Nr. 338 (7220) WARSZAWA, PIĄTEK 12 LISTOPADA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 113

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Św. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Święto niepodległości

Uroczystości w stolicy

Tegoroczne święto Niepodległości obchodzone było w stolicy bardzo uroczyście. Kulminacyjnym punktem była wielka defilada, w której poza oddziałami wojskowymi wszystkich rodzajów broni, wzięły udział wielotysięczne zastępy młodzieży, manifestując solidarność młodego pokolenia z wojskiem. Ta wielka manifestacja niewidzianej dotychczas na defiladach masy młodzieży odbyła się od hasłem wzmożenia obronności Państwa.

Warszawa przybrała wygląd odświętny.

Specjalnymi pociągami przybyły setki delegacyj ze wszystkich zakątków kraju. Na chodnikach widać barwne grupy włościan w strojach ludowych, śpieszących na wyznaczone miejsca w czasie defilady.

Defilada odbyła się, podobnie jak w roku ubiegłym, na przestrzeni kilku kilometrów od placu Unii Lubelskiej, Belwederu przez Aleje Ujazdowskie, Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście aż do Placu Zamkowego. Na całej trasie zajęły miejsca niezliczone delegacje kombatantów, stowarzyszenia i cechy, organizacje robotnicze i włościańskie, młodzież szkolna, oraz nieprzebrane rzesze mieszkańców stolicy, oczekujących na przemarsz oddziałów wojskowych i organizacyj. Na placu na Rozdrożu wybudowano specjalne trybuny dla członków Rządu, przedstawicieli Izb ustawodawczych, dyplomacji, wyższych urzędników państwowych, przedstawicieli prasy, organizacyj oraz społeczeństwa. Trybuny przybrano emblematami państwowymi i zielenią, a na wysokich masztach widnieją stylizowane orły.

Rano w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się uroczyste nabożeństwa dziękczynne.

O godz. 10.45 przybywa prezes Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowski, który po przywitaniu się z dostojnikami państwowymi, zajmuje miejsce w loży rządowej.

O godz. 11 przybył marsz. Śmigły - Rydz.

Kilka minut po jedenastej rozpoczyna się defilada. Zdala słychać dźwięki orkiestry wojskowej. Na czele jedzie w samochodzie prowadzący defiladę dowódca O. K. 1 gen. Trojanowski. Gen. Trojanowski wysiada z samochodu i staje po prawej stronie trybuny marszałka Śmigłego - Rydza.

Na czele oddziałów wojskowych maszerują w zwartym szyku z obnażonymi szablami nowomianowani podporucznicy wszystkich broni, następnie szkoła podchorążych piechoty, lotnictwa, saperów, sanitarna.

Po krótkiej przerwie przyjeżdżają szwadrony pułków kawalerii ze szwoleżerami na czele.

Po kawalerii defiluje artyleria konna lekka i ciężka, dalej oddziały łączności.

Znowu następuje krótka przerwa. Słychać warkot motorów. Przejeżdżają oddziały zmotoryzowane oraz broń pancerna, potężne reflektory na samochodach, artyleria przeciwlotnicza i najcięższa.

Publiczność z podziwem ogląda nowoczesny sprzęt wojskowy.

W dalszej części defilady biorą udział oddziały policji z delegacjami komend wojewódzkich na czele.

Tę część defilady zamyka oddział konny policji.

Po krótkiej przerwie rozpoczyna się defilada organizacyj kombatanckich, organizacyj społecznych i młodzieżowych. Na czele maszerują delegacje wszystkich organizacyj ze sztandarami.

Za pocztami sztandarowymi kroczą oddziały kolejowego przysposobienia wojskowego, dalej maszerują organizacje i stowarzyszenia społeczne, Związek Legionistów, P. O. W.

Delegacje korporacyj defilują z rapierami w rękach. Dalej maszeruje pocztowe przysposobienie wojskowe, Zw. Rezerwistów, hufce pracy z łopatami na ramionach, harcerze, hufce szkolne.

Dalej idzie zorganizowana młodzież akademicka. Studenci niosą szereg transparentów.

Maszerują z kolei żeńskie oddziały strzeleckie, junaczki, Związek Młodej Wsi, „Wici", młodzież z miejskich placówek oświatowych, dalej członkowie „Legionu Młodych", za nimi Zw. Mł. Prac. „Orlę", Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół", K. S. Polonia, Centralny Związek Młodej Wsi, Akademickie Koło Młodej wsi w Warszawie.

Organizacje wiejskie niosą transparenty z napisami: „Wieś darzy miłością wojsko", „Chłopi żywią i bronią". Dalej maszeruje Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej i Zw. Rob. Stow. Sport.

Defiladę zamyka grupa kaszubów, kroczących obok kutra rybackiego.

Defilada skończona.

Defilada wywarła na obecnych silne wrażenie. Była to wielka manifestacja solidarności całej młodzieży polskiej z wojskiem.

(PAT).

***

Wczorajsza rewia i defilada z okaji święta Niepodległości tym się różniła od wszystkich przeglądów w poprzednich latach, iż nie był to tylko przegląd armii CZYNNEJ, lecz raczej przegląd PRZYSZŁEJ armii polskiej.

Wczorajsze rewia i defilada miały być świadectwem gotowości młodzieży do obrony granic Polski i Niepodległości Państwa Polskiego. Młodzież polska na ten apel ministra Spraw Wojskowych odpowiedziała stuprocentową gotowością.

Wczorajsza defilada wykazała raz jeszcze, iż podstawą armii są — chłop i robotnik.

Ani niepogoda, ani mżący od rana deszczyk nie odstraszyły młodzieży od udziału w rewii i defiladzie, ani też nie powstrzymały setek tysięcy mieszkańców stolicy od wystawania godzinami wzdłuż całej trasy przemarszu.

Zarówno poszczególne oddziały wojska, jak i maszerujące oddziały przysposobienia wojskowego oraz młodzież tłumy witały oklaskami i okrzykami powitania.

Wojna chińsko-japońska

WALKI W KONCESJI FRANCUSKIEJ

W koncesji francuskiej na ul. Aadmirała Bayle'a wybuchł pocisk powodując liczne ofiary w ludziach. Pewna ilość pocisków japońskich upadła na ulice, gdzie znajdują się uchodźcy z Nantao.

Ochotnicy z koncesji francuskiej zostali zmobilizowani w południe.

Bitwa, jaka toczy się wokoło koncesji, utrudnia niezmiernie zaopatrywanie jej w żywność. Ceny wzrastają w niesłychanie szybki sposób.

Piechota japońska o godz. 11.30 przeszła, dzięki zasłonie dymnej rzekę Szikweikiang na granicy koncesji francuskiej.

Wojska chińskie, które bronią się w kilku zabudowaniach w pobliżu koncesji francuskiej, bezustannie ostrzeliwują oddziały japońskie, wstrzymując ich dalszy postęp.

PŁONĄCE DŻONKI

Około godz. 15-tej w dół rzeki Wangpoo popłynęły dwie dżonki chińskie, stojące w płomieniach, co wywołało wielkie zaniepokojenie wśród załóg licznych okrętów stojących na kotwicy wzdłuż obu brzegów. Krążownik włoski „Montecuccoli", który był pierwszy narażony na niebezpieczeństwo, uniknął go dzięki energii i zręczności marynarzy, którzy zdołali w porę odepchnąc palące się statki. Dżonki, które popłynęły dalej, zderzyły się z parowcem holenderskim „Chien Szen". jedną z nich zdołano jednak ugasić, druga zatrzymała się przy parowcu brytyjskim „Taksang". Parowiec straży ogniowej, który nadpłynął z portu, zapobiegł katastrofie, opanowawszy płomienie.

MILION OSÓB BEZ DACHU!

Przerwanie tam rzeki Żółtej spowodowało zalenie 1/5-tej prowincji Szantung. **Przeszło milion osób znajduje się bez dachu nad głową i wobec groźby głodu.**

Japończycy zajęli Putung

Wojska japońskie wczoraj rano zajęły Putung ewakuowany przez Chińczyków.

Pod Szanghajem zginął dziennikarz

Korespondent „Daily Telegraph" Pembrok Stevens został zabity wczoraj rano kulą karabinu maszynowego, kiedy z koncesji francuskiej obserwował działania wojenne rozwijające się w Nantao.

Odłamki bomb, które zabiły specjalnego korespondenta „Daily Telegraph" Pem. Stevensa, raniły również dziennikarza duńskiego Finsberga. Zginął również inspektor policji chińskiej, czuwający nad uchodźcami w Nantao. Inny pocisk, który wybuchł w koncesji francuskiej zabił 10-ciu Chińczyków.

Przewrót „totalny" w Brazylii

Konstytucją drogą... dekretu!

Zmiana ustroju w Brazylii — jak donosi Havas — dokonana została w sposób zupełnie spokojny. W godzinach porannych Rząd odroczył Izbę Deputowanych i Senat — wieczorem ogłoszono nową konstytucję.

We wstępie do dekretu ogłaszającego nową konstytucję, prezydent republiki brazylijskiej oświadcza, iż *przy poparciu sił zbrojnych (!) i stosując się do życzenia opinii narodowej (?!)* postanowił wprowadzić nową konstytucję, która niezwłocznie wchodzi w życie. Postanowienia nowej konstytucji są następujące: 1) utrzymanie organizacji federalnej z obecnym podziałem politycznym i terytorialnym, 2) forma rządu republikańska z prezydentem i przedstawicielem narodowym, 3) władza prawodawcza będzie składała się z 2-ch izb: Izby deputowanych, którzy będą wybierani w drodze głosowania pośredniego i rady federalnej, do której wejdą przedstawiciele zgromadzeń poszczególnych stanów oraz 10-ciu członków mianowanych przez prezydenta republiki, 4) nowa konstytucja przewiduje stworzenie rady gospodarstwa narodowego, 5) okres urzędowania prezydenta określony został na lat 6, 6) nowa konstytucja zostanie potwierdzona w drodze plebiscytu. Prezydent Vargas pozostanie u władzy do chwili zakończenia plebiscytu.

Prezydent republiki będzie wybierany przez specjalne kolegium wyborcze.

ZAMACH PRZYŚPIESZONY

Prasa amerykańska donosi, iż Salles Oliveira, kandydat Unii Demokratycznej na prezydenta w ubiegły wtorek skierował list do armii i marynarki, wzywając do przeciwstawienia się zamachowi stanu, którego zadaniem jest uniemożliwienie wyborów. Prezydent Vargas odpowiedział na list Salesa Oliviera przyśpieszeniem zamachu stanu i rozwiązaniem ciał prawodawczych, gdzie list Salesa Oliveiry był odczytany we wtorek po południu.

Stany Zjedn. a Brazylia

Według wiadomości, jakie otrzymano w kołach finansowych Nowego Jorku, przewrót Brazylii został dokonany bez wystrzału. Wojska zajęły wszystkie gmachy publiczne, władze wojskowe popierają bez zastrzeżeń prezydenta Vargasa, który prawdopodobnie zostanie proklamowany dożywotnim prezydentem.

Amerykańskie towarzystwa przemysłowo - handlowe, posiadające swe przedstawicielstwa w Rio de Janeiro, nie mogły nawiązać z nimi połączeń telefonicznych. W kołach finansowych Nowego Jorku na podstawie otrzymanych informacyj przypuszczają, iż nowy ustrój będzie posiadał charakter korporacyjny i totalny z utrzymaniem pewnych form republikańskich.

Przewlekłe przesilenie w Belgii

Król Leopold 3-ci przyjął Emila Jansona, ministra bez teki.

Janson oświadczył: Król jest obecnie w przede dniu wyjazdu do Londynu. Jest mu niezmiernie trudno jednocześnie zajmować się przygotowaniami do podróży i rozwiązaniem kryzysu ministerialnego. Wobec tego król postanowił odłożyć swe narady do chwili powrotu, t. j. do piątku 19 b. m.

Chiny będą się broniły aż odzyskają swą suwerenność

Biuro prasowe delegacji chińskiej na konferencję 9 mocarstw ogłosiło oświadczenie gen. Czang - Kai - Szeka, otrzymane w drodze telegraficznej z Nankinu. Wódz naczelny armii chińskiej oświadcza, że odwrót wojsk chińskich z okolic koncesji międzynarodowej w Szanghaju spowodowany został względami taktycznymi i postanowieniem kontynuowania oporu. **Rząd i cały naród chiński są zdecydowani bronić się dopóty, póty suwerenność państwa chińskiego będzie zagrożona.** Rząd chiński będzie ściśle stosował się do układu 9 mocarstw.

Japonia „przychodzi z pomocą Chinom"

Gen. Matsui w wywiadzie, udzielonym dziennikarzom, oświadczył, iż uczynił wszystko, co było możliwe, by zapewnić współpracę z władzami państw obcych w Szanghaju. Naczelny dowódca wojsk japońskich operujących pod Szanghajem, wyraził ubolewanie, iż stanowisko władz państw obcych w Szanghaju utrudnia realizację tak pożądanej współpracy. Odpowiadając na zapytanie na temat ewentualnego objęcia przez Japończyków administracji koncesji międzynarodowej, gen. Matsui oświadczył. Nie zamierzam wyzyskać obecnej sytuacji, ale obawiam się, iż okazje współpracy z władzami państw obcych rzeczywiście będą bardzo rzadkie. Należy zrozumieć — dodał gen. Matsui — iż *Japonia nie jest napastnikiem, lecz przyszła z pomocą narodowi chińskiemu (!!)* Generał zapewnił, iż po upływie miesiąca Szanghaj będzie zupełnie spokojny.

Bezczelność tych najeźdźców japońskich zakrawa już... na chorobę! (Red.).

Chińczycy jeszcze walczą w Szanghaju

Pomimo bezustannego morderczego bombardowania, większość sił chińskich w Nantao — jak donosi Reuter — broni się w dalszym ciągu. Jedynie oddział 300 żołnierzy, odcięty całkowicie ogniem artyleryjskim i prażony ogniem karabinów maszynowych z samolotów japońskich, całkowicie wyczerpany, po 2 bezsennych nocach, przedostał się do koncesji francuskiej, gdzie złożył broń.

Wiadomości telegraficzne

W lokalu werbunkowym marynarki angielskiej w Belfaście wybuchła bomba, niszcząc całkowicie urządzenie wewnętrzne i liczne dokumenty.

Departament skarbu St. Zjedn. ogłasza, iż w najbliższy czwartek na pokładie „Aquitanii" odpłynie do Anglii transport złota wartości 5 milionów dolarów.

— Reuter dowiaduje się, iż władze gen. Franco uwolniły 5 okrętów brytyjskich, które były zatrzymane w porcie Torunna.

Wręczenie sztandaru

Wczoraj o godz. 10 rano odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru wileńskiemu pułkowi artylerii lekkiej legionów, ufundowanego przez społeczeństwo miasta Wilna.

Wręczenia sztandaru dokonał Pan Prezydent R. P. Rodzicami chrzestnymi sztandaru byli: Pan Marszałek Śmigły-Rydz i Pani Marszałkowa Aleksandra Piłsudska.

Po akcie wręczenia Pan Marszałek Śmigły - Rydz przypiął na sztandarze krzyż Virtuti Militari, którym wileński pułk artylerii jest odznaczony przez Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Dwa CKM-y od robotników

Wczoraj o godz. 8-ej rano na Pl. Gwardii w Cytadeli warszawskiej odbyło się uroczyste przekazanie dwóch ciężkich karabinów maszynowych 30 pułkowi piechoty, ufundowanych z dobrowolnych składek robotników fabryki papieru „Mirków".

Szaleńcze pomysły

Plany p. Bocheńskiego i jego przyjaciół

Parę razy, przy różnych okolicznościach, wspominaliśmy o książce młodokonserwatysty p. Adolfa *Bocheńskiego* „Między Niemcami a Rosją“. W paru słowach treść tej książki polega na tym, że Polsce grozi porozumienie Niemiec z ZSSR, zwrócone oczywiście przeciwko Polsce. W tej sytuacji trzeba pozbyć się jednego albo drugiego wroga. Niemiec podzielić niepodobna, bo są pod względem narodowym jednolite. Wobec tego trzeba będzie zająć się *ROZBIOREM ZSSR.*, bo to „chory człowiek“... Czy Polska sama ma się tym zająć? Nie, podobne rozumienie swego stanowiska p. Bocheński nazywa „insynuacją“. Oświadcza, że jego stanowiska nie należy rozumieć w ten sposób, że to „Polska ma napaść Rosję Sowiecką i odebrać jej Ukrainę“ (st. 48). A więc jak należy rozumieć to stanowisko? Otóż w ten sposób, że to *NIEMCY* mają zająć się rozbiorem ZSSR. Czy razem z Polską? P. Bocheński jeszcze się nie zdecydował: „Trudno nam dziś rozstrzygnąć, czy istotnie w interesie Rzeczypospolitej byłoby przymierze wojskowe z Niemcami przeciw Rosji“. Ale jeśli udział Polski w wyprawie na ZSSR jeszcze (w planach p. Bocheńskiego) nie jest pewny, to zachodzi pytanie, *którędy* hitlerowcy ruszą na Rosję Sowiecką, skoro nie mają wspólnej granicy? Oczywiście, *PRZEZ POLSKĘ*. Czyliże powstaje zagadnienie *przemarszu* Niemców przez Polskę. Jak widać z tekstu książki, autor raczej gotów *zgodzić się* na przemarsz...

To jednak nie wszystko. Autor chce podzielić nie tylko ZSSR, tworząc niepodległą Ukrainę i Białoruś. Zamierza też przeprowadzić *PODZIAŁ CZECHOSŁOWACJI*, odbierając jej Słowaczyznę i Ruś Przykarpacką. Słowaczyzna nominalnie może stać się niepodległą, a Ruś Przykarpacką można oddać — Budapesztowi, aby także Węgry miały kłopot ukraiński... A potem ,po podziale Czechosłowacji Polska może, owszem, nawet zaprzyjaźnić się z pozostałą częścią Czechosłowacji. Może ktoś będzie się dziwił tak zawiłej drodze do przyjaźni z Czechosłowacją? Ale p. Bocheński ma gotową, dość oryginalną odpowiedź (str. 171):

„Niejednemu może się wydać dziwnym, że do przymierza polsko-czeskiego dążymy drogą *tak okrężną*, poprzez pozbawienie obu prowincji, nie należących do krajów historycznej korony św. Wacława. Jest takie przysłowie francuskie: kto kogo lubi, ten tego czubi!“

Są to oczywiste kpiny... W ten sposób mamy wielką *KONCEPCJĘ ANTYROSYJSKĄ*, opierającą się na pomocy Niemiec hitlerowskich. Podział Czechosłowacji jest także potrzebny, by osłabić Czechosłowację, jako domniemanego sojusznika Rosji, by *odsunąć* terytorialnie Czechosłowację od Rosji.

Koncepcja to stara, znana. Jest to koncepcja tzw. „wschodnich imperialistów“, konserwy imperialistycznej tego typu, który reprezentują „Słowo“, „Polityka“ „Nasza Przyszłość“, książka Studnickiego, zapewne także „Myśl Polska“. Odcienie są różne; zasadnicza koncepcja ta sama. Znane interesy klasowe kresowego obszarnictwa rzucają tu swój refleks. Ale naturalnie do samych bezpośrednich interesów klasowych wszystkiego sprowadzać nie będziemy. Jest to orientacja *ULTRA-PRO HITLEROWSKA* i antyrosyjska. P. Bocheński przyznaje, że *potem*, z czasem może ujawnić się antagonizm polsko-niemiecki, ale na razie są poważne przesłanki współpracy polsko-niemieckiej. Wobec tego stara się pomniejszyć *znaczenie Francji* dla Polski, dowodząc, że dla Francji ważniejszym sojusznikiem przeciwkoniemieckim jest Rosja. Dopiero później, po rozbiorze Rosji, Polska nabierze wielkiego znaczenia dla Francji, bo pozostanie jedynym czynnikiem antyniemieckim na wschodzie.

Taka jest ta dalekosiężna koncepcja. Jak sądzimy, wiąże się nie tylko z pewnymi interesami Polski (jak je rozumie p. Bocheński), ale także — może bezwiednie? — z pewną koncepcją *Europy*. A więc z hegemonią państw faszystowskich w Europie.

Nie możemy w artykule dziennikarskim obszernie analizować pracy p. Bocheńskiego. Cała ta „koncepcja“ jest — obiektywnie — koncepcją uwikłania Polski *W NIEOBLICZALNE wprost AWANTURY*, aby w rezultacie uczynić z Polski *HITLEROWSKIEGO WASSALA!*

Pomijamy już tą najprostszą ewentualność, o której pisał p. Audax w „Kur. Polskim“, że hitlerowskie hordy przy „przemarszu“ przez Polskę zajęłyby cały kraj, doszłyby „do Baranowicz“, a potem — niewiadomo, czy zechciałyby pójść dalej, skoro całą Polskę mają w ręku...

Ale są poważniejsze ewentualności. Rosyjska doktryna „defensywna“ ma charakter ofensywny — na pierwszy znak rozpoczęcia przemarszu Niemców przez Polskę, do Polski wkraczają Sowiety — i wojna będzie się odbywała *NA TERYTORIUM POLSKI*. Jaki będzie wynik — nie wiemy. Jedno pewne — że Polska raz jeszcze będzie zniszczona!...

Weźmy jeszcze inną ewentualność: Hitler zwycięża. P. Bocheński jest przekonany, że powstanie niepodległa Ukraina. Skąd ta pewność? Czy p. Bocheński przypomina sobie, z jakim apetytem mówił Hitler o Ukrainie na przeszłorocznej „Norymberdze“?! O Ukrainie oddawna pisuje inspirator Hitlera — Rosenberg. I jeśli Polska zostania otoczona przez *nowe* potężne państwo hitlerowskie, także od wschodu czy południowego wschodu, — czy wówczas Polska nie zostanie po prostu *zaduszona* przez tą rozległą nową Hitlerię? „Mitteleuropa“? Wolne żarty.

A co stanie się z Pomorzem? Czy p. Bocheński sądzi, że Hitler będzie rozczłonkowywał ZSSR, sięgnie daleko na wschód ,a tzw. „korytarz“ zostawi na starym miejscu? A którędy nowa Hitleria będzie sięgać do swych ewentualnych nowych nabytków?

Niebezpieczne to i szaleńcze pomysły... Nie sądzimy, żeby ludzie poważni w Polsce poszli na te fantastyczne drogi. Ale same te „teoretyczne“ inspiracje są szkodliwe. Nawet p. O. Górka w „Polityce“ delikatnie od nich się odgrodził...

K. CZAPIŃSKI.

Siła i słabość gospodarki japońskiej

Ostatnich wydarzeń na Dalekim Wschodzie nie sposób zrozumieć, nie uwzględniając wielkich przeobrażeń w gospodarce kraju, który stanowi źródło zaognienia sytuacji światowej — Japonii.

Kraj ten dokonał, jak wiadomo, gwałtownego przejścia od gospodarki feudalnej do kapitalistycznej. Pod względem tempa ostatnie zmiany **dorównywają tamtym, głębokim przeobrażeniom...** Dość powiedzieć, że, po przekroczeniu dnia kryzysu, od r. 1931, nastąpił wzrost produkcji, która **przekroczyła o 80% poziom przedkryzysowy.**

Okres ten był zarazem okresem **wzmożonego ataku Japonii na rynki światowe.** Jeśli chodzi o czynniki, które Japonii ułatwiły tę ekspansję, niedawno „Polska Gospodarcza“ wymieniła następujące:

Obniżenie wartości życia pod koniec r. 1931, i to — obniżenie mniejsze niż w innych krajach wielkoprzemysłowych, utorowało drogę do ekspansji. Poza tym Japonia produkowała towary gatunków niższych, na które w czasie ogólnego zubożenia wystąpił wzrost zapotrzebowania. Poza tym nie wolno zapominać o samym problemie „dumpingu“ japońskiego. Sprawa ta była niejednokrotnie omawiana i w rezultacie trzeba dojść do przekonania, że niska stopa życiowa robotnika japońskiego ułatwiła Japonii walkę o zdobycie rynków światowych.

Jednocześnie atoli przygotowania wojenne imperializmu japońskiego objąć musiały również odcinek gospodarczy. „Inflacja kredytowa“ miała w Japonii charakter wybitnie wojenny, związany z planami zaborczymi.

W tych przeobrażeniach interesy szerokich mas ludności zostały poświęcone na ołtarzu imperializmu. W wyniku niskiego kształtowania się cen wywozowych i podrożenia importu — nastąpił wzrost cen wewnętrznych i spadek konsumcji szerokich mas, których zdolność nabywcza doznała uszczerbku. W związku z tym przemysł lekki, obsługujący potrzeby ludności pozostał w tyle za rozwojem przemysłu ciężkiego, związanego z ogromnymi zbrojeniami i uprzemysłowieniem kraju.

Te fakty musiały spowodować poważne zmiany w strukturze przemysłu japońskiego. Przemysł włókienniczy stracił swe wyjątkowe stanowisko.

Nastąpiło przesunięcie od przemysłu konsumcyjnego do przemysłu zbrojeniowo - inwestycyjnego. Udział przemysłu metalowego, maszynowego i chemicznego w ogólnej produkcji przemysłowej Japonii podniósł się z 36% na 48% w okresie 1930—1935.

Japonia konsekwentnie przystosowując swą gospodarkę do zaborczej linii swej polityki, starała się możliwie uniezależnić od zagranicy na wypadek wybuchu wojny. Cały szereg produktów, które poprzednio do Japonii wwożono — obecnie wytwarza się w kraju. W szczególności chodzi tu o materiały, związane ze zbrojeniami.

Jest rzeczą ciekawą, jak dalece polityka zaborcza znalazła poparcie w sferach kapitalistycznych. W gruncie rzeczy **była to przecież ich polityka.**

„Polska Gospodarcza“ pisze o tej sprawie:

„Jeżeli chodzi o ogólne nastawienie gospodarcze kraju na wypadek wojny — to z czynnikami rządzącymi współdziałały wielkie koncerny, które w Japonii może silniejszymi niż gdzieindziej więzami złączone są z machiną państwową. Stanowi to już do pewnego stopnia tradycję, że wielkie rody, które mają w swych rękach w Japonii całe koncerny, angażują swe kapitały w poczynaniach, idących po linii polityki bądź Króla, bądź marynarki, bądź wojska, licząc w razie zwycięstwa tej linii na różnego rodzaju koncesje, zakrojone na wielką skalę“.

Właśnie — te „koncesje“ to rzecz decydująca. **Przesądzają one o stanowisku sfer kapitalistycznych w stosunku do akcji militarnej Japonii w Chinach.**

***

Zajmowaliśmy się już poprzednio sprawą odporności gospodarki japońskiej na ewentualne sankcje, **na blokadę gospodarczą.** Mimo, że sprawa ta w chwili obecnej jest raczej teoretyczną, zaostrzenie stosunków japońsko-angielskich nadaje szerszym planom akcji antyjapońskiej rumieńców życia.

Pytanie, czy Japonia przetrzymałaby bojkot gospodarczy, jest w gruncie rzeczy dość proste do rozstrzygnięcia. Japonia pod względem żywności jest całkowicie niemal niezależna od zagranicy. Dowóz tych materiałów w latach 1933-36 wynosił zaledwie 8,2% importu. **Natomiast surowce i półfabrykaty wynoszą aż 80%.** Ogromnie rozwinięty przemysł japoński wymaga, w związku ze słabą podstawą surowcową, **wielkiego dowozu surowcowego i wątpliwie czy bez uszczerbku dla całego życia gospodarczego, bez zahamowania działalności przemysłu zbrojeniowego udałoby się poważnie ograniczyć ten przywóz.**

Tym mniej udałoby się przetrzymać bojkot dowozu materiału, niezbędnego dla przemysłu zbrojeniowego.

Tak więc, przy całym swym wspaniałym rozwoju przemysłowym, **Japonia ma „piętę achillesową“, w postaci braku własnej bazy surowcowej.** W tym celu, jako też w celu zdobycia sobie **rynków zbytu,** pragnie Japonia umocnić swą pozycję na lądzie Azji: zawładnąć Chinami.

(W.).

Żądania kolonialne Niemiec

Podobno Hitler ma w dniach najbliższych wszcząć gwałtowną kampanię o zwrot kolonii, straconych po wojnie światowej; podobno Reichstag ma być zwołany specjalnie w sprawie kolonij. Agitacja za zwrotem kolonij trwa już od dłuższego czasu, obecnie jednak ma ona wejść w stadium „decydujące“, to znaczy: przynieść Niemcom upragnione kolonie. Na wszelki wypadek mianowano już ministra kolonij niemieckich.

Hitler jeszcze nie przemówił, ale odezwał się już organ Goeringa „Essener Nationalzeitung“. Pismo to pochwala akcję na rzecz kolonij; stwierdza, że kolonie odebrano Niemcom na podstawie Traktatu Wersalskiego, który Niemcy już przekreśliły, czyli mandaty kolonialne *są bezprawne* (!); Niemcy — powiada organ Goeringa — mają tedy prawo do odebrania *skradzionych* (!) im kolonij, mają też prawo moralne do tych kolonij, a ponad to są one potrzebne Niemcom do życia; w końcu organ Goeringa podkreśla, że większość mandatów zagarnęła Anglia i że ona powinna pierwsza zwrócić Niemcom kolonie.

Nie pozbawiona pikanterii jest wiadomość „Daily Heraldu“, iż Niemcy, chełpiące się, iż przekreśliły Traktat Wersalski, mają żądać zwrotu kolonij właśnie w powołaniu się na ten Traktat! Traktat Wersalski — twierdzą Niemcy — jest dziełem mocarstw, sprzymierzonych czasu wielkiej wojny, mianowicie: Anglii, Francji, Włoch, Japonii i Stanów Zjednoczonych. Te ostatnie nie zatwierdziły Traktatu Wersalskiego i nie wstąpiły do Ligi Narodów; pozostają tedy cztery mocarstwa; dwa z nich Włochy i Japonia, są po stronie Niemiec i również popierają ich żądanie zwrotu kolonij, wobec tego Anglia i Francja nie mają — zdaniem Niemiec — prawa zatrzymać mandatów kolonialnych.

Ten arytmetyczny wywód mało kogo przekona. Ale jest faktem, że Włochy i Japonia demonstracyj nie poparły żądania kolonialne Niemiec. Że Japonii nie jest bardzo to twarzy w roli rzecznika pretensyj niemieckich, jako, że sama piastuje mandat na b. kolonie niemieckie na Pacyfiku — a nikt chyba się nie łudzi, by Japonia z przyjaźni do Niemiec zwróciła im kolonie — to inna sprawa. O tym, że Włochy, popierając żądanie Niemiec, same nie wyrzekną się piędzi ziemi, otrzymanej w wyniku wojny światowej, mówił już min. Eden w Izbie Gmin. Anglia i Francja mają tedy wobec sekundantów Niemiec — Japonii i Włoch, dobre argumenty.

Ale tak jak Niemcy nie przekonają Anglii i Francji swoją arytmetyką, tak samo blok trzech państw faszystowskich będzie głuchy na argumenty angielsko-francuskie. Sprawa kolonij niemieckich wchodzi na porządek dzienny polityki międzynarodowej; sprawa, dotycząca już *bezpośrednio Anglię i Francję*, ich „stanu posiadania“. Ścierają się już bezpośrednio imperializmy państw faszystowskich i państw demokratycznych. Który z nich będzie górą — zobaczymy. Kto wie, czy w imię „pokoju“, ofiarą dwuch potężnych imperializmów nie padnie imperializm trzeci, imperializm państw małych, jak Belgia, Holandia, posiadających bardzo cenne kolonie w Afryce i na Pacyfiku.

(jmb.).

Zbrodnie faszystów

Ofiary kombardowania w Levidzie: 200 zabitych i 700 rannych

Przed kilku dniami lotnicy faszystowscy w Hiszpanii bombardowali miasto Levida. Skutki bombardowania były okropne: **padło 200 zabitych, a 700 zostało rannych.**

Korespondenci pism angielskich podają wstrząsające szczegóły. M. in. bombardowano szkołę powszechną na jednej z głównych ulic miasta. Budynek legł w gruzy, z pod których wydobyto 56 **trupów dzieci w wieku od 6 do 8 lat, w tym większość dziewczynek.**

W Levidzie znajdowała się duża ilość uciekinierów z kraju Basków, wielu z nich zginęło od bomb.

Jedna bomba zburzyła budynek przy klasztorze żeńskim. Zginęło tam 6 sióstr.

Atak nie był skierowany na żaden przedmiot wojskowy. Szło wyłącznie o mordowanie bezbronnej ludności, o wytępienie dzieci.

A szef tych zbrodniarzy, gen. Franco, niebawem zostanie „uznany“ przez Rząd angielski!

Nowe książki

JÓZEF ROTH. „Spowiedź mordercy“. Przekład Wittlina. Warszawa, „Rój“, 1937; str. 272.

Napoły kryminalna, napoły fantastyczna opowieść Rotha (autora „Marsza Radetzky'ego“, „Ucieczki bez kresu“ i innych tłumaczonych już na język polski powieści) mogłaby rozgrywać się nie koniecznie w dekoracjach rosyjskich, traktowanych przez autora w sposób nieco — powiedziałbym — operowy. Motywem bowiem wewnętrznym tej historii nieprawego syna księcia Krapotkina(!) jest uczucie zawiści i pokrzywdzenia przez los, jakiś kompleks niższości, żrący i bolesny, który niszczy fundamenty etyki człowieka, czyniąc zeń istotę spodlałą, nikczemną i zbrodniczą. Z przenikliwością i subtelnością psychologiczną przedstawia Roth proces narastania zła w duszy swego bohatera, pnącego się daremnie ku wyżynom arystokratycznych splendorów i zaszczytów. Spłodzony z księcia i chłopki Gołubczyk szybko zrezygnować musi z ambitnych rojeń i zamiarów. Czynnikiem decydującym o jego życiowym upośledzeniu jest istnienie innego syna księcia Krapotkina; książęce ojcostwo jest w tym wypadku raczej wątpliwe, ale stary książę tego właśnie młodzieńca uznał za swego dziedzica — i to bezapelacyjnie przesądza sprawę odtrąconego Gołubczyka.

W młodym wieku zostaje on agentem ochrany, popełnia różne łajdactwa, udaje się wreszcie na „gościnne występy“ do Paryża, w roli, oczywiście, policyjnej i z fałszywym paszportem na nazwisko... ks. Krapotkina. Tak chciał przypadek, a może autor, gdyż szczegół ten pozwala na ujawnienie skomplikowanych przebiegów psychiki Gołubczyka. Wplątany w awanturę miłosną z pewną modystką, Gołubczyk zaczyna wobec niej bawić się w wielkiego pana, w prawdziwego księcia Krapotkina. Mistyfikacji sprzyja ów pierwszy paszport, tak że Gołubczyk — w pogoni za arystokratycznym majątkiem — zatraca niemal samego siebie i przestaje zdawać sobie sprawę kim jest naprawdę: policyjnym szpiclem, uprawiającym na paryskim bruku swe plugawe rzemiosło, czy też — młodym księciem, hulaką i światowcem.

Ale i w obrębie uniesień miłosnych ściga Gołubczyka nienawistny los. Rywalem jego w stosunku do ukochanej Lutecji staje się właśnie ów prawdziwy (a przynajmniej za takiego uznany) książę Krapotkin. Blask tytułu i złota zaćmiewa skromne możliwości Gołubczyka. Następuje krótkie spięcie powieściowe, Gołubczyk usiłuje zamordować rywala i kochankę, a potym idzie na front (wybucha właśnie wojna europejska) pokutować za grzechy i przewiny.

Odwieczny problem ścierania się „zła i dobra w duszy ludzkiej w akcesoriach „Spowiedzi mordercy“ znajduje wyraz niepowszedni i obfitujący w finezje bardzo dobrej roboty autorskiej. Akcesoria nie są tu zresztą, jak już wspomniałem, rzeczą najważniejszą. Nacisk położony został na kwestie wewnętrznego przeżycia, a wprowadzenie do powieści mefistofelicznej postaci Lakatosa ma, niewątpliwie, na celu podkreślenie powszechności i ogólności spraw, o których mowa. Forma ciągłego opowiadania (opowiada Gołubczyk), zastosowana przez autora, osłabia wprawdzie tętno dramatyczne, przydaje jednak historii jego życia zwartości i konsekwencji prawdziwie żelaznej.

Z uznaniem podkreślić trzeba literacki przekład Józefa Wittlina.

***

Malerza raweńskiego owieczek dwanadzieścia. Napisała **Maria Bechczyc - Rudnicka.** Z linorytami Tadeusza Cieślewskiego-syna. Warszawa, „Dom Książki Polskiej“, 1937; str. 32.

P. Bechczyc - Rudnicka wpadła na oryginalny pomysł autorski: napisawszy po włosku krótką nowelę w stylu opowiadań dworskich z XVI stulecia, przełożyła ją następnie na język polski, archaizowany ciekawie i umiejętnie. Staropolszczyzna w XVI nie przypadła jednak do gustu autorce; ostatecznie p. Rudnicka sięgnęła do zabytków piśmiennictwa XIV i XV stuleciu i według tych wzorów opracowała swe opowiadanie. Eksperyment językowy p. Rudnickiej zasługuje na uwagę; pokonywując pierwsze trudności, czytelnik wczytuje się powoli w tekst archaizowany i odkrywa w tym zabytkowym języku niespodziewane może uroki i ciekawostki. Odsyłacze i słowniczek wyjaśniają znaczenie słów zdawna nieużywanych i zapomnianych.

Podkreślić należy wyjątkowo staranną i estetyczną szatę zewnętrzną wydawnictwa, które szeregiem linorytów ozdobił Tadeusz Cieślewski-syn.

Bolesław Dudziński.

DZIAŁ LEKARSKI

„Polska się pali"

Widocznie wygłodzonemu poddanemu Adolfa Hitlera musiały już kością w gardle stanąć nieustanne parady i marsze, skoro teraz przyszła kolej na wystawy. W każdym większym mieście niemieckim wystawa następuje po wystawie. Jedną zamyka się, a drugą się otwiera. W niektórych miastach ludność może oglądać jednocześnie dwie wystawy, a w Berlinie — kilka na raz.

Co pokazuje się wygłodzonej ludności, by zapomniała na przeciąg godziny czy dwuch o doskwierającym głodzie?

Wszystko: Obrazy aryjskich malarzy, perskie i tureckie dywany, porcelanę, ex-librysy, pocztówki, znaczki pocztowe (Postbriefmarken sammlervereinausstellung), wnętrza mieszkań, trofea myśliwskie i t. d.

Jednego tylko nie pokazują. Żywności. Wystawy żywności w Hitlerii nie ma. Za to jest teraz w Monachium wystawa „Wiecznego Żyda", a w Berlinie wystawa łowiecka oraz wystawa antybolszewicka.

O tej ostatniej chciałem kilka słów napisać na podstawie tego, co przeczytałem w jednym z warszawskich dzienników popołudniowych:

„Strachem wieje od razu w pierwszej sali, mającej kształt globusu, oglądanego od wewnątrz. Jesteśmy we wnętrzu ziemi. Nad nami, pod nami, wokoło nas płoną ogniska — żagwie światowego bolszewizmu. Płonie 1/6 lądu — Rosja Sowiecka, płoną Chiny, Hiszpania, Francja. Groza rośnie, bo ognie błyszczą i w Stanach Zjednoczonych i w Ameryce Południowej.

Groza ustępuje miejsca zdziwieniu, gdy jeszcze raz wracamy do Europy. Oto stwierdzamy, że Polska też w ogniu".

Korespondent warszawskiego dziennika nie miał powodu dziwić się. To, co go zaskoczyło na berlińskiej wystawie antybolszewickiej — to plon, wyrosły z posiewu lekkomyślności — że nie użyjemy mocniejszego wyrazu — naszej prawicowej prasy. Przez tyle lat dzień i noc usiłowano przekonać świat, że Polska jest podminowana bolszewizmem, że w końcu świat w to uwierzy. Któż bowiem nie jest w Polsce komunistą? — według tej prasy. Pomijamy już Żydów, Ukraińców i Białorusinów, ale skomunizowana jest wieś polska, skomunizowane są „doły PPS", skomunizowana młodzież szkolna i nauczycielstwo, profesorowie wyższych uczelni, większość pisarzy i literatów itd. itd. Prócz tego, nie ma miesiąca, żeby nasza prasa prawicowa nie przyniosła jakiejś wiadomości o wykryciu Centralnego Komitetu polskich komsomolców lub innej komunistycznej jaczejki. I teraz mamy się dziwić, że na wystawie berlińskiej „Polska płonie"?!

Gdybyśmy nawet wysłali do Berlina urzędowe zaprzeczenie, że nieprawdą jest, jakoby Polska miała płonąć, natomiast prawdą jest i t. d. — to organizatorzy wystawy gotowi przedstawić nam całe roczniki „Gońca", „Warsz. Dzien. Narod.", „ABC", a nawet „Gazety Polskiej" i „Kuriera Porannego", gdzie w tysiącach wzmianek, notatek i artykułów udowodnią nam, że tak właśnie jest, jak to oni pokazują na wystawie antybolszewickiej.

Już to przyznać trzeba, że mistrzami w dziedzinie propagandy nigdy nie byliśmy, ale żeby sobie samemu, swemu własnemu państwu wyrobić za granicą markę państwa podminowanego komunizmem—na to potrzeba już zgoła specjalnych zdolności.

Te zdolności polska prasa prawicowa wykazała.

I nie ona jedna.

X. Y. Z.

Przegląd prasy

TOTALIZM A KLERYKALIZM.

Jest to temat niezmiernie ciekawy. Cały szereg pism wraca doń ponownie. Jak wiadomo, ks. Pawski w „Pro Christo" wypowiedział się za totalizmem, a encykliki papieskie zainterpretował w ten sposób, że bynajmniej nie są w sprzeczności z totalizmem — potępiając tylko **hitlerowski** typ faszyzmu. Wprawiło to w zachwyt „Dzienik Narodowy" i „Falangę".

W „Głosie Narodu" ks. J. P. polemizuje z ks. Pawskim, ale jakoś ostrożnie, nie zbyt zdecydowanie. Pisze:

„Dochodzimy do wniosku, że totalizm państwowy **nie jest** ustrojem, który by **szczególnie(?)** odpowiadał zasadom katolickiej etyki społecznej. Tkwią w nim nawet **pewne(?)** niebezpieczeństwa, które zmuszają katolików do wielkiej w stosunku do niego rezerwy.

I tak tkwi w nim niebezpieczeństwo — jak słusznie zauważono — statolatrii, czyli postawienia państwa w miejsce Boga, co w konsekwencji prowadzi do otwartej walki z religją objawioną".

Co to znaczy „szczególnie", co to znaczy „pewne"? Autor widocznie nie umie czy nie chce mówić kategorycznie. Widać, że klerykalny, austriacki typ totalizmu trochę przeszkadza ks. J. P. Ale trzeba mu przyznać — krytykuje także tych, którzy są zapatrzeni w austriacki typ. Pisze o katolickich totalistach:

„Bronią się zapewnieniem, że mają na myśli „totalizm katolicki", t. j. taki, który będzie realizował zasady Kościoła w 100 procentach. Nie powinni jednak zapominać o tym, że choć pomoc państwa w spełnianiu misji przez Kościół jest rzeczą cenną, jednak — jak to „Kodeks Społeczny" (z Malines) trafnie powiada — państwo nie może Kościoła wyręczać w jego duszpasterskiej działalności...

Nie należy igrać z ogniem. Zwłaszcza po takich doświadczeniach z totalizmem, jak — Rosja Sowiecka lub III Rzesza".

Za to swoje — aczkolwiek jeszcze nie zupełnie zdecydowane stanowisko — ks. J. P. został obrzucony gradem podejrzeń, wśród których „mason" jest jednym z głównych.

Te polemiki pokazują — jak twierdzimy stale, że w obozie klerykalnym panuje rozdwojenie: część (z ks. Pawskim) wyraźnie się wypowiada za totalizmem klerykalnego typu.

K. CZ.

Na dzień dobry

Krok do śmieszności

Mieliśmy przez pewien czas w wojsku francuskim niezrównanego dowódcę. Był on po prostu bożyszczem żołnierzy; przebywał z nimi cały dzień w koszarach, pił fasowaną kawę, objadał się „grochówką", interesował się prywatnym życiem każdego szeregowca i nie rzadko z własnych poborów udzielał pożyczek na przednówku rodzicom żołnierzy pochodzących ze wsi. Przy tym wszystkim był dowódcą surowym, wymagającym, karzącym bezlitośnie najmniejsze uchybienia dyscypliny. Potrafił ujarzmić najbardziej wybujałe indywidualności.

Miał jednak nasz dowódca swoją słabą stronę. Pani pułkownikowa ani rusz nie chciała uznać autorytetu swego męża i wykorzystywała każdą sposobność, by okazać mu swoją wyższość. Robił oczywiście pułkownik niejednokrotnie próby, by utemperować swoją zacną małżonkę, ale próby te rozbijały się o twardą nieustępliwość i zdecydowaną wolę pani domu. O tej słabej stronie swego dowódcy wiedział cały pułk.

Wreszcie cierpliwość pułkownika wyczerpała się. Pewnego dnia, gdy małżonka jego, jak zwykle, wyszła z koszyczkiem po zakupy, wezwał do siebie oficera służbowego i zabronił mu wpuszczać pułkownikową na teren koszar.

W południe, właśnie, gdy na dziedzińcu uwijała się gromada oficerów, podoficerów i żołnierzy, wróciła pani. Jakież było jej oburzenie, gdy wartownik stojący przy bramie, zagrodził jej nagle przejście. — Oszaleliście, czy co? Nie poznajecie mnie może? — Tak jest, poznaję, ale mam rozkaz nie wpuszczać.

— Idiota. Poproście pana oficera inspekcyjnego.

Przyszedł oficer. Salutował długo, jeszcze dłużej przepraszał, sumitował się, usprawiedliwiał, ale — rozkaz jest rozkazem.

— Jakże to, woła wyprowadzona już zupełnie z równowagi i do głębi oburzona pani, mnie nie chcecie wpuścić, mnie! Przecież ja tu mieszkam, ja...

W tej chwili na dziedzińcu ukazał się pułkownik. Zdaleka lśniły w słońcu jego starannie wyczyszczone buty, brzęczały ostrogi, mieniły się kolorami tęczy ordery. Pan pułkownik skrzyżowawszy ręce przez dłuższą chwilę przysłuchiwał się z uwagą dialogowi, prowadzonemu przed wartownią. Kiwał głową, chrząkał, rozglądał się z zaciekawieniem po otoczeniu, aż wreszcie rzucił głośne pytanie:

— No i cóż Marysiu, kto tu jest gospodarzem: ty, czy ja?

Ta zabawna historia przypomina mi się zawsze, gdy myślę o autorytetach od strony humorystycznej.

Spróbójcie, drodzy, sami popatrzeć na otoczenie rozbawionymi oczami. Nie można przecież ciągle dramatyzować. Jeśli oglądacie z bliska jakąś wielkość, która napawa was obawą i strachem, o której sądzicie, że trzyma w swoich rękach wasze losy, postarajcie się na chwilę bodaj oderwać od rzeczywistości, by spojrzeć na tę wielkość innymi oczami. Grzmiący, ciskający się na wszystkie strony, wielki, potężny pan pozbawiony nagle wszystkich zewnętrznych akcesoryj, leżący w krótkiej, podkasanej koszulinie pod pierzyną i z uczuciem trwogi spoglądający na kilka tuzinów baniek, jakie mu za chwilę postawi na piersiach i plecach nieznająca w takich wypadkach kompromisów małżonka.

Wiecie przecież: od wielkości do śmieszności jeden krok.

Kiedy patrzę tu na różnych panów, którzy w asyście stróżów bezpieczeństwa, z glejtem i inwestyturą starościńska w kieszeni zadają z komiczną miną pytanie: kto tu jest gospodarzem? Poza uczuciem pogardy i wstrętu ogarnia mnie jeszcze wesołość.

Pomyślcie. Przecież pewnego dnia zostaną odwołane posterunki, wygaśnie termin glejtu i z wielkiego, grzmiącego człowieka zostanie mała, nic nie znacząca śmiesznostka.

Ha.

WAL.

Dokoła zatargu w „Dzienniku Porannym"

Dnia 10 b. m. delegacja 46 pracowników „Dziennika Porannego" udała się do prezesa Sądu Okręgowego p. Kamińskiego z prośbą o przyśpieszenie decyzji w sprawie skargi na zawieszenie przez sekwestratora Żaryna wydawnictwa pisma. Prezes Sądu oświadczył, że powolny bieg sprawy wynika z procedury i że w piątek udzieli odpowiedzi.

Tymczasowy sekwestrator p. Żaryn w ciągu dnia 10 b. m. do wydawnictwa wcale nie przybył.

W imieniu pracowników „Dziennika Porannego" adw. Pawłowski złożył skargę przeciwko redaktorowi Mackiewiczowi o zniesławienie.

Wszyscy pracownicy „Dziennika Porannego" pozostają bez przerwy nadal w lokalu, czekając decyzji w sprawie dalszego losu pisma i wykonania obowiązujących przepisów ustaw o pracy w stosunku do wszystkich zatrudnionych w wydawnictwie.

Wiadomości w kilku wierszach

— W Walnutgrowe (Kalifornia) spustoszył pożar chińską dzielnicę miasta. Pięciu Chińczyków znalazło śmierć w płomieniach. Pożar powstał wskutek eksplozji gazowego piecyka.

— Finansista Barmat, który ostatnio został aresztowany w Amsterdamie, zaproponował, iż uda się do Belgii i odda się w ręce sprawiedliwości. Prokuratura belgijska propozycję tę odrzuciła i domaga się ekstradycji Barmata. Władze holenderskie mają niebawem powziąć decyzję w tej sprawie.

— W nowym porcie lotniczym we włoskiej miejscowości Foligno zawalił się z nieustalonych dotychczas przyczyn będący w budowie hangar. 5 osób zostało zabitych, liczba rannych jest znaczna.

Nawet dzieci nie oszczędzają!

Faszyści zmuszają Basków do odwołania swych dzieci z Anglii

Faszyści hiszpańscy niechętnie—ba! ze zgrzytaniem zębów—przypatrywali się akcji wysiedlania dzieci baskijskich podczas walk na froncie północnym. Dzieci te wysiedlano do Anglii, Francji, Belgii, częściowo także do Rosji. Nie mogąc jednak przeszkodzić tej akcji, wszczęli kampanię plugawą w prasie faszystowskiej i reakcyjnej krajów, które przytuliły dzieci baskijskie. Prasa ta wypisywała oszczerstwa i brednie o „czerwonych" dzieciach, o „dzikusach", a nawet o — ludożercach (!). Kampania ta doprowadziła nawet do zatargów między dziećmi a ich opiekunami w Anglii.

Po opanowaniu frontu północnego, faszyści zastosowali inną metodę, mianowicie **zmuszają** rodziców, by odwołali swe dzieci. Na zewnątrz wygląda to tak, że rodzice są jakoby spragnieni swych dzieci, że ani im — rodzicom — ani dzieciom nic nie grozi pod dyktaturą faszystów.

W rzeczywistości rodzice domagają się powrotu dzieci pod groźbą i terrorem. Grozi się im, iż gorzko pożałują, jeżeli nie sciągną z powrotem swych dzieci. Londyński dziennik „News Chronicle" podaje list jednej z kobiet, przebywających w Londynie. W liście tym zawiadamia ona redakcję, że otrzymała list od swego męża, w którym on domaga się powrotu córek do kraju Basków. Błaga ona redakcję, by zrobiła wszystko, co w jej mocy, celem zatrzymania dzieci w Anglii, ponieważ list od męża nie jest pisany przez niego, jest podrobiony, a ona wie dobrze, że mąż bynajmniej nie pragnie powrotu dzieci do piekła faszystowskiego.

W taki oto sposób faszyści przemocą i oszustwem usiłują wydrzeć dzieci z krajów demokracji i zaprządz w jarzmo faszyzmu. Skutki terroru już są: Anglia postanowiła odesłać dzieci baskijskie do kraju, jest ich w Anglii ok. 4000.

Biedne dzieci, które już w zaraniu życia stają się przedmiotem handlu politycznego i wystawione są na prześladowania faszystów!

Nowy wiceminister W. R. i Ośw. Publ.

Pan Prezyednt R. P. mianował dyrektora departamentu prof. dr. Jerzego Alexandrowicza podsekretarzem stanu w Minist. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Szturmowe zapałki

W sprzedaży ukazał się nowy rodzaj zapałek wypuszczonych przez Monopol Zapałczany. Są to t. zw. „zapałki szturmowe", które mają drzewca pokryte specjalnym roztworem niegasnącej siarki. Zapałki te mogą być używane do świecenia nawet w miejscach otwartych. Pudełko zapałek szturmowych kosztuje 10 gr., lecz zawiera ono znacznie mniej zapałek od zapałek zwykłych.

WIADOMOSCI SPORTOWE

Z DNIA

NOWA AFERA BOHATERÓW „AFERY" PARYSKIEJ.

Jak donosi „IKC" bohaterowie głośnej na całą Europę „afery paryskiej" wywołali po pijanemu zajście w jednej z kawiarń katowickich, które w ujęciu „IKC" przedstawia się następująco:

„W tych dniach — pisze „IKC" — około 11 w nocy przybyło do kawiarni „Astoria" w Katowicach grono znanych piłkarzy m .in. Góra, Wilimowski, Nytz. Pająk i inni w stanie zupełnie pijanym. Zgorszenie wywołał swoim niesportowym zachowaniem się Góra, który w pewnym momencie chwiejąc się na nogach wyszedł na estradę, zaczął bełkotać do publiczności na temat kaperowania polskich graczy w Paryżu, trawersować przemówienie prezesa francuskiej Ligi piłkarskiej, a następnie skakać, tańczyć, śpiewać i dyrygować orkiestrą.

Początkowo publiczność tolerowała spokojnie te cyrkowe wyczyny pijanego gracza. Gdy błazeństwa trwały około godziny, gospodarz na żądanie zgorszonej publiczności wezwał służbę, która Górę i jego towarzyszy z kawiarni usunęła.

Znaczna część publiczności zgorszona pijackim zachowaniem się piłkarzy opuściła kawiarnię".

W związku z tą awanturą czytamy w „Polonii":

Zajście powyższe, według opowiadań naocznych świadków, zrobiło bardzo ujemne wrażenie tym bardziej, że część wymienionych graczy stale podkreśla swoją przynależność do reprezentacji Polski i sławę jaką Polsce przynosi za granicą.

Czas z tymi „sławami" i pijaństwem skończyć. Prawie każdy wyjazd reprezentacji kończy się pijaństwem. Bywały wypadki, że graczy reprezentacyjnych po sukcesach i powrocie do Katowic znajdowano zupełnie wstawionych pod ławkami, w poczekalni czwartej klasy dworca katowickiego.

Nie należy do nikogo mieć pretensji, jeżeli po osiągnięciu dużej klasy w sporcie amatorskim, chce przejść na zawodostwo. Tylko u nas robi się z tego kwestie. Ale należy raz wreszcie skończyć z pijaństwem, jakie ostatnio rozwinęło się wśród graczy reprezentacyjnych. Afera paryska nie jest aferą o kaperowanie. Prowadzenie w tym kierunku dochodzeń jest zupełnie niepotrzebne. Afera paryska jest zwykłą awanturą pijacką, której dokonali ludzie niegodni reprezentowania kraju. Przy zestawieniu teamów reprezentacyjnych do wyjazdów zagranicę, władze sportowe muszą brać pod uwagę nie tylko walory sportowe kandydatów, ale również i walory moralne. Bez posiadania tych drugich, choć ktoś jest cudownym dzieckiem piłkarskim, tego absolutnie do reprezentacji wstawiać nie wolno. Lepiej mniej błyskawicznych sukcesów, ale i mniej awantur pijackich.

BOKS

BOKSERZY FLOTY ZREMISOWALI Z MAGDEBURSKIM PUNCHING KLUBEM.

Wojskowy KS Flota w Gdyni, który zdobył ostatnio mistrzostwo Pomorza w boksie, rozegrał we wtorek wieczorem pierwszy mecz międzynarodowy z drużyną Punching — Klub z Magdeburga.

Mecz wywołał olbrzymie zainteresowanie, gromadząc ok. 2000 widzów. Walkom przyglądał się m. in. znany bokser zawodowy Tadeusz Jarosz.

Mecz dał wynik remisowy 8:8.

POLUS UKARANY MIESIĘCZNĄ DYSKWALIFIKACJĄ.

Zarząd KS Warszawianka wysłuchał na ostatnim posiedzeniu sprawozdania specjalnej komisji w sprawie znanego pięściarza Polusa i na wniosek tej komisji zdecydował się ukarać Polusa jednomiesięczną dyskwalifikacją za brak dyscypliny i zaniedbanie się w pracy sportowej. Do okresu dyskwalifikacji zaliczono okres zawieszenia, tak, że już 15 b. m. kara się kończy.

PIŁKA NOZNA

MISTRZOSTWA PIŁKARSKIE ŚWIATA.

Ustalony już został rozkład finałowych rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo świata. Spośród 8 gier eliminacyjnych (1/8 finału) — pierwszy mecz odbędzie się 4 czerwca 1938 r. w Paryżu. Pozostałe 7 meczów odbędą się 5 czerwca: w Paryżu, Bordeaux, Havrze, Lille, Lyonie, Marsylii i Strasburgu.

9 czerwca rozegrane będą cztery mecze ćwierćfinałów, 12 czerwca — półfinały. Wreszcie 16 czerwca — mecz o trzecie miejsce, a 19 — finał.

HOKEJ

HOKEIŚCI ŚLĄSCY NIE POJADĄ DO NIEMIEC.

Śląski OZHL otrzymał depeszę od berlińskiego Okr. Hokejowego, odwołującą przyjazd reprezentacji śląskiej do Berlina.

Jak wiadomo, Ślązacy rozegrać mieli na terenie Niemiec pięć meczów.

W związku z powyższym prawdopodobnie nie dojdzie do skutku zapowiedziany na dni 5 i 6 grudnia przyjazd reprezentacji Berlina do Katowic na spotkanie rewanżowe.

Georgij Łandau

Świeża gazeta

z rosyjskiego przełożyła Halina Pilichowska

Mówimy o dostarczaniu gazet do domu.

U nas i na Zachodzie.

Tam!

Co za nie zdrowa spekulacja! Jakież natręctwo!!

Wczesny ranek... Nie zdążył człek jeszcze przetrzeć oczu — bec!... Gazeta.

Policzki zamydlone, w żołądku resztki kolacji, w ustach — szczotka do zębów: czytaj, człeku!

Przychodzisz do pracy: nie jesteś człowiekiem. Jesteś faszerowaną kaczką. Nadziany jesteś nowinami. felietonem, teatrem, kinem. Gdyby się postawiło tam, gdzie należy, głośnik, to człek byłby gramofonem. Żywym radiem.

Mało tego!

Wychodzi człek w ciągu dnia: trach!... Wydanie południowe!

Chłopcy pędzą, gazetami po prostu po głowach tłuką. Walka fest!

Wieczór!! W dziewięciu dziesiątych, oczywiście, blaga: Stare nowiny. Rzadko się zdarza, by Rząd „złożony" w południe był wieczorem — „rozrzucony".

Bluff! Spekulacja!!

U nas.

Godzina dziesiąta rano.

— Maszenka — a!...

Cisza.

— Czego?

— Maszenka!... Zajrzyj!... Wydaje mi się, że coś w skrzynce stuknęło. W tej, uważasz, do listów. Gazety nie ma?

— Nie ma.

— A czyś przez te, jakże je tam, dziurki zaglądała? Te na dole?...

I palcem tam?..

— Zaglądałam. I palcem i tak. Nie ma. Wczoraj gazetę przynieśli o godzinie drugiej, onegdaj — trafiła się gorliwsza roznosicielka — o jedenastej. A bywa i tak, że o trzeciej i czwartej wrzucają.

— A więc dobrze, Maszenka... Gdy nadejdzie gazeta, — pójdę sobie tymczasem do miasta, — to ją schowaj. Tylko jak najdalej, żebym jej od razu nie znalazł... No, tak! Kurczaka w nią zapakuj, i — pomiędzy okna: nie będę tam szperał. Z rana nie przeczytałem, to już lepiej powstrzymam się i przejrzę dopiero w łóżku. Bo to weźmie człek gazetę podczas pracy, gazeta go pochłonie, no i z całej pisaniny — nici.

Tak...

Ale za to skoro się człek położy do łóżka, to wtedy już się nacieszy!

I wszczyna rozmowę z żoną:

— Wasienka! Okazuje się, że przepadły dziś nasze bilety abonamentowe! „Pikowa dama"!.. Co?.. Tak, tak. chyba byśmy się spóźnili. Faktycznie, pół do drugiej... No, śpij!... Czekaj! Miało tu podobno być jakieś bardzo ważne przemówienie. Już mię nawet dziś łajali: „A cóż to z was, — powiadają, — dinosaur? Chlorodont? Zbutwiałe wykopalisko? O takich wydarzeniach nie wiecie?!"

Bo i prawda!...

Prawda, że to jakoś nie przyjemnie...

Takie życie!...

Takie życie, że każde uderzenie jego tętna chciałoby się usłyszeć od razu jak najszybciej. Uśmiech każdego poranka.

A uśmiech ten podają pod wieczór, gdy się już na nim utworzy skorupka.

Co za sprzeczności!

Tam, gdzie w starej Anglii, wczesnym rankiem człowiek czyta: że, uważacie, ich gawrony też od dołu puch mają.

A tu, uważacie, wieczór już zapada, a człek jeszcze nawet o swoich bohaterach nie wie.

Ale, oczywiście, i wieczór ma swe uroki...

Tytoń chiński pachnie, na przykład, w nocy.

(Depesze nocne z środy na czwartek)

Czy delegat angielski pojedzie do Hitlera?

LONDYN (PAT). Gazety donoszą o rzekomym zamiarze Rządu brytyjskiego wysłania do Berlina lorda Halifaxa, ministra bez teki z tytułem lorda przewodniczącego Tajnej Rady Królewskiej, celem przeprowadzenia rozmowy z kanclerzem Hitlerem na temat przyszłości stosunków brytyjsko - niemieckich.

„Evening Standard" twierdzi, że zamierzone jest przeprowadzenie ogólnej rozmowy na temat całokształtu stosunków angielsko niemieckich bez podejmowania rozmowy na tematy specjalne, jak np. dawnych kolonii niemieckich. O ile zamiar ten dojdzie do skutku, lord Halifax pojechał by do Berlina w poniedziałek dn. 22 listopada.

„Star" twierdzi, że decyzja delegowania lorda Halifaxa do Berlina dla rozmowy z kanclerzem Hitlerem zapadła na posiedzeniu gabinetu brytyjskiego. Dziennik twierdzi, że ze strony brytyjskiej wysunięte zostały by w toku rozmowy takie sprawy, jak porzucenie przez Niemcy polityki odosobnienia gospodarczego, kwestia powszechnego zredukowania zbrojeń, oraz widoki powrotu Niemiec do Ligi Narodów.

W Foreign Office wiadomości te nie są potwierdzane, aczkolwiek nie ogłoszono też żadnego zaprzeczenia.

W kołach niemieckich Londynu podkreślają, że czynnikom niemieckim nic dotychczas o tego rodzaju planie nie jest wiadomo. Koła te wyrażają również wątpliwości, czy chwila obecna jest odpowiednia do takiej rozmowy, zwłaszcza, gdyby dyskusja pominąć miała kwestie kolonialne.

Trybunały wojskowe w Palestynie

W Jerozolimie ogłoszono urzędowy komunikat, który stwierdza, że wobec dalszego trwania w kraju kampanii zorganizowanego terroru, władze postanowiły w interesie bezpieczeństwa publicznego utworzyć trybunały wojskowe. Trybunały zostaną wprowadzone w życie z dniem 18 listopada i składać się mają z prezesa, którym będzie wyższy oficer, oraz dwóch oficerów jako assesorów. Do kompetencji tych sądów należeć będą następujące sprawy: 1) o strzelanie, 2) o nielegalne posiadanie broni, 3) o sabotaż i straszenie ludności. Pierwsze dwa przestępstwa karane będą karą śmierci. Wyrok wydany przez trybunał wojenny, podlegać będzie zatwierdzeniu przez naczelnego wodza wojsk w Palestynie, od którego decyzji nie ma odwołania. Zarządzenie to wydane zostało przez sprawującego obowiązki wysokiego komisarza na mocy specjalnych pełnomocnictw, wydanych przez Rząd brytyjski.

Zawiązuje się nowy komitet arabski

BEJRUT (PAT). W tutejszych kołach politycznych mówi się o tym, że wielki mufti Jerozolimy w najbliższych tygodniach uda się do jednego z sąsiednich państw arabskich, będących pod protektoratem francuskim. Władze, jak utrzymują, nie będą w wyjeździe stawiały przeszkód muftiemu, chyba, że chciałby on udać się do Syrii.

Rozwiązany przez angielskie władze mandatowe palestyńskie komitet arabski ma się powtórnie zawiązać, prawdopodobnie obierając sobie za tymczasową siedzibę Bagdad. W skład tego komitetu wejdą przede wszystkim jego byli członkowie, którzy zdołali zbiec z Palestyny. Aresztowani członkowie komitetu zostaną zastąpieni przez nowomianowanych. W kołach arabskich utrzymują, że na czele komitetu stanie wielki mufti Jerozolimy.

Nowe akty teroru

JEROZOLIMA (PAT). Akty sabotażu i niepokoju wzmagają się w całym kraju. W Jerozolimie zabito w środę kilkunastu strzałami pewnego ogrodnika - Araba. W innym miejscu zraniono jednego Araba i jednego Żyda. W związku z zabójstwem dokonanym na 5-ciu Żydach, aresztowano w środę 15 Arabów. Ludność z niepokojem oczekuje wprowadzenia sądów wojskowych.

Zamordowanie szeika

Donoszą o nowych zamachach w starej Jerozolimie, gdzie w związku z tym zarządzono gaszenie świateł w domach. Szeik Ansari, administrator meczetu jerozolimskiego, osobistość ciesząca się dużym poważaniem, został zabity przez nieznanych dotychczas sprawców. Podobno zabity został jeden Arab, a jeden Żyd odniósł rany.

Raid samolotów bojowych do Tunisu

Prasa francuska wyraża żywe zadowolenie z powodu znakomitego przelotu 76 samolotów bombowych przez Morze Śródziemne na trasie Istres — Tunis. Podkreśla się, że po raz pierwszy w historii lotnictwa francuskiego 76 samolotów bombowych wszystkich typów przeleciało w szyku bojowym przez Morze Śródziemne bez najmniejszego incydentu. Do eskadry 76 samolotów bombowych, które wylądowały w Tunisie pod dowództwem gen. Vuillemin, dołączyć należy 16 samolotów bombardujących, które również wystartowały z Istres, lecz po drodze zatrzymały się na Korsyce, oraz 20 samolotów myśliwskich, przybyłych do Tunisu z Francji na pokładzie lotniskowca „Comandant Teste".

Ogółem w Tunisie znajduje się 114 samolotów bombowych, które wezmą udział w ćwiczeniach powietrznych w dniu 11 listopada.

Co słychać w Gdańsku

MEMORIAŁ POLSKICH POSŁÓW

Posłowie polscy do Sejmu gdańskiego Budzyński i Lendzion udali się do prezydenta Senatu Greisera, któremu złożyli memoriał w sprawie zajść w Piekle, wskazując na nienormalne stosunki, panujące w niektórych odłamach niemieckiego społeczeństwa gdańskiego. Posłowie polscy domagali się, by Senat gdański podjął jak najdalej idące kroki i wszelkie możliwe środki dla zapobieżenie podobnym zajściom w przyszłości.

Prezydent Senatu przyjął oświadczenie i memoriał do wiadomości, obiecując rozpatrzenie powyższych spraw.

HITLEROWSKA MŁODZIEŻ

W nadchodzącą sobotę miał przemawiać na wielkim wiecu gdańskiej młodzieży hitlerowskiej przewódca młodzieży hitlerowskiej Rzeszy Baldur von Schirach, w związku z wprowadzeniem w Gdańsku dekretu o t. zw. młodzieży państwowej.

Jak donosi „Danziger Vorposten", wiec ten nie odbędzie się z uwagi na to, że Baldur von Schirach nie może przybyć do Gdańska ze względów służbowych. Odbędzie się natomiast odprawa przewódców młodzieży hitlerowskiej, na której przemawiać będzie Forster.

Na Dalekim Wschodzie

Oddziały chińskie ostrzeliwały w środę ze stanowiska w Nantao dwie kanonierki japońskie, które od południa stały na kotwicy naprzeciw zapory utworzonej w sierpniu r. b. w poprzek rzeki Nangpu. Władze morskie japońskie zakomunikowały przedstawicielom flot zagranicznych, że kanonierki pracowały nad wydobyciem dżonek, z których Chińczycy utworzyli zaporę na rzece.

ZBIEGOWIE Z NANTAO

W ciągu wtorku i środy na terenach koncesji francuskiej rozłożyło się obozem 25 tysięcy uciekinierów chińskich, mieszkańców Nantao. Jak przypuszczają, na teren koncesji napłynie jeszcze trzykrotnie większa liczba uciekinierów. Bombardowanie Nantao w godzinach popołudniowych wyrządziło duże straty. Policja francuska wydała zakaz zbliżania się na odległość 20 mtr. do wybrzeży strumyka Zika Uei, który oddziela koncesję francuską od strefy walki. Liczne pociski trafiają w domy, stojące na skraju koncesji.

Afera szpiegowska w Grecji

Policja grecka aresztowała stenotypistkę Min. Spr. Zagr., która przekazywała swemu znajomemu obcej narodowości kopie dokumentów, oddawane jej do przepisywania. Agencja ateńska stwierdza, że nie chodzi tu o dokumenty poufne, które nie wydostawały się poza obręb odpowiedzialnych urzędników. Mężczyzna, któremu kopie dokumentów były oddawane, został również aresztowany.

Kronika krakowska

Radio krakowskie

PIĄTEK, 12 listopada.

11.40 Muzyka taneczna (płyty). 13.45 Muzyka operowa (płyty). 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Muzyka rosyjska (płyty). 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Recital śpiewaczy Edmunda Reinholda. 18.40 „Skrzynka ogólna". 18.50 Informacje. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Płyta za płytą — muzyka taneczna.

SOBOTA, 13 listopada

11.40 Utwory skrzypcowe P. Czajkowskiego (płyty) 13.45 Koncert życzeń z płyt. 14.45 Wiad. bieżące. 14.50 Utwory Chopina w wyk. sławnych pianistów (płyty). 15.15 Pogadanka aktualna. 15.25 Lokalne wiad. gospod. 18.10 Lokalne wiad. sportowe. 18.15 Kraków wczorajszy i dzisiejszy: „Tragedia krakowskiego mieszczanina" wygł. dr. Karol Estreicher. 18.30 Miniatury kwartetowe: Robert Schumann — w wykonaniu Krakowskiego Kwartetu smyczkowego. 18.55 Program na dzień następny. 23.00 Płyta za płytą — muzyka taneczna.

Dyżury lekarzy

DNIA 12 LISTOPADA — NOC:

Pleszowski Ignacy — Stariwiślna L. 17, tel. 183-00.

Redo Aleksander — Zamojskiego L. 29, tel. 182-7.

Sokołowski Adam — Basztowa L. 24, tel. 142-01.

Stern Natan — Stradom 27, tel. 178-2.

Zmiany w sądownictwie

Wiceprokurator apelacyjny Frączkiewicz — przechodzi na stanowisko sędziego apelacyjnego.

Wiceprokurator s. o. w Warszawie. Marcinkowski, przychodzi na wiceprezesa sądu apelacyjnego w Krakowie.

Repertuar

Piątek, 12.XI: „Wielka miłość".

WSPANIAŁA REWIA w BAGATELI. Przyjemnie i żwawo grają nową rewię w Bagateli p. t. „Licytacja świata".

Co grają w kinoteatrach

ADRIA: „Czar Cyganerii".

ATLANTIC: „Ramona" i „Nicpoń".

BAGATELA: Rewia: „Czarowny walc" oraz film.

PROMIEŃ: „Atak o świcie".

STELLA: „Piętro wyżej".

UCIECHA: „Zaginiony horyzont".

WANDA: „Skłamałem".

OGŁOSZENIE

o zmianie spółdzielni: *DRUKARNIA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE*, spółdzielnia zarejestrowana z odpowiedzialnością nieograniczoną.

Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółdzielni w dniu 21 marca 1937 r. powzięło jednogłośnie następującą uchwałę w przedmiocie częściowej zmiany statutu:

W. § 1 ust. 1. Nazwa spółdzielni brzmi: „Drukarnia Związkowa w Krakowie, spółdzielnia zarejstrowana z odpowiedzialnością udziałami".

W § 3. Członkiem spółdzielni może zostać tylko pracownik ukwalifikowany w zawodzie drukarskim lub pokrewnych zawodach, przyjęty do spółdzielni przez zarząd tejże na zasadzie przedłożonej deklaracji przystąpienia.

W § 5. Członkowie odpowiadają za zobowiązania spółdzielni do wysokości zadeklarowanych udziałów i t. d.

W § 9 pkt. 4. Odpowiadać za zobowiązania spółdzielni do wysokości zadeklarowanych udziałów.

W § 31. Zwyczajne Walne Zgromadzenie odbywa się corocznie najdalej w miesiącu kwietniu.

W § 49 ust. 3. Ogłaszanie przepisane ustawą zamieszczane będzie w dwutygodniku „Społem" w Warszawie.

Po myśli art. 73 ustawy o spółdzielniach podpisany zarząd podaje powyższe zmiany statutu spółdzielni do wiadomości, oświadczając, że spółdzielnia gotowa jest na żądanie zaspokoić wszystkich wierzycieli, których wierzytelności istnieć będą w dniu ostatniego ogłoszenia, względnie złożyć do depozytu sądowego kwoty potrzebne na zapłatę wierzytelności nie płatnych lub spornych, z tem jednakowoż ,że wierzycieli, którzy nie zgłoszą się do spółdzielni w przeciągu trzech miesięcy od tego dnia, t. j. od dnia ostatniego ogłoszenia uważać się będzie za zgadzających się na zamierzoną powyższą zmianę statutu spółdzielni.

DRUKARNIA ZWIĄZKOWA w Krakowie

spółdzielnia zarejestrowana z odpowiedzialnością nieograniczoną

KAZIMIERZ BRACHOWSKI. JÓZEF AUGUSTYŃSKI.

Wśród emigracji rosyjskiej w Paryżu

Prasa francuska podaje szczegóły nowej sensacyjnej afery z życia emigracji rosyjskiej we Francji.

Władze bezpieczeństwa w Paryżu zupełnie przypadkowo wykryły, iż niejaki Eli Fondameński, wybitny dziennikarz emigracyjny, redaktor „Nowej Rosji" i najbliższy współpracownik Aleksandra Kiereńskiego, był już od dłuższego czasu podsłuchiwany w swoim mieszkaniu przez metodycznie zorganizowany podsłuch telefoniczny. Podsłuch ten, jak się okazało, miał na celu śledzenie działalności tej części emigracji rosyjskiej, która skupia się dokoła Aleksandra Kiereńskiego i wydawnictwa „Nowej Rosji".

W mieszkaniu Fondameńskiego Al. Kiereński odbywał wszystkie swoje zakonspirowane konferencje polityczne. Od dłuższego czasu mieszkał tam również b. minister w rządzie Kiereńskiego, Zenzinow. Do telefonu w mieszkaniu Fondameńskiego włączony był przewód telefoniczny, idący bezpośrednio do mieszkania niejakiego Steinberga, który dzięki specjalnie urządzonej aparaturze mógł słuchać wszystkich rozmów, przeprowadzonych z mieszkania Fondameńskiego.

Śledztwo ustaliło, iż Steinberg, zajmując się oficjalnie pośrednictwem handlu brylantami, zorganizował ów podsłuch z dwoma podejrzanymi osobnikami, Hiszpanem o nazwisku Benzenistan oraz Francuzem Biequard. Obu aresztowano. Steinberg zbiegł.

Fondameński w wywiadzie udzielonym prasie paryskiej, zwrócił uwagę na fakt, który — jego zdaniem — potwierdza w pełni podejrzenia, iż podsłuch zorganizowany był przez bolszewików. Jednemu z wybitnych kupców rosyjskich — oświadczył Fondameński — który przybył ostatnio z Dalekiego Wschodu do Paryża, konsulat sowiecki odebrał paszport, motywując swe zarządzenie tym, iż kupiec ten przeprowadził telefoniczną rozmowę z Kiereńskim. Faktycznie, jak twierdzi Fondameński, rozmowa odbyła się, lecz była ściśle poufna i zakonspirowana. Widocznie wiadomość o niej przedostała się do władz sowieckich właśnie za pośrednictwem podsłuchu Steinberga.

Kronika Poznańsko-Pomorska

Radio-Poznań

PIĄTEK, 12 listopada.

11.40 Chór Katedralny z Dijon (Francja) — płyty. 13.00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13.05 Koncert południowy. Wykonawcy: Orkiestra Rozgł. Poznańskiej Wanda Zakowska — sopran, Jan Małecki — fortepian. 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Melodie egzotyczne — płyty. 18.10 Wiad. sportowe lokalne. 18.15 Program na jutro. 18.20 Z przeszłości Wielkopolski: „Wielkopolanie w powstaniu listopadowym" — wygł. dr. Janusz Staszewski. 18.30 Lekka muzyka włoska (płyty). 18.50 Czym jest współczesna ochrona przyrody (wygł. prof. Adam Wodziczko). 23.00 Muzyka salonowo - taneczna (płyty).

SOBOTA, 13 listopada

11.40 Duety fortepianowe i wokalne (płyty). 13.00 Życie kulturalne i sportowe Poznania. 13.05 Tenory, soprany i barytony (płyty). 14.05 Przegląd giełdowy. 14.15 Tańce artystycznie wykonane (płyty). 18.10 Wiad. sport. lokalne. 18.15 Program na jutro. 18.20 Skrzynka rolnicza. 18.30 Utwory na obój i rożek angielski. Wykonawcy: Alojzy Berka. Przy fortepianie Władysław Raczkowski. 18.45 Wesołe porachunki: T. dzień w żarcie i piosence. 23.00 Muz. taneczna (płyty).

KINA

APOLLO: „Ziemia błogosławiona".

CORSO: „Biały Tarzan".

GLORIA: „Penny" Deanne Durbin.

GWIAZDA: „Szesnastolatka".

METROPOLIS: „Truxa".

OŚWIATOWE T. C. L.: „Braterstwo krwi".

RENAISSANCE: „Grzesznik mimo woli".

SŁOŃCE: „Scypion Afrykański".

SFINKS: „Moja gwiazdeczka".

ŚWIT: „Diabły wybrzeży".

TĘCZA - Łazarz: „Amerykańska awantura".

TĘCZA - Wilda: „Bogate Biedactwo".

WILSONA: „Zapomniana symfonia".

Radio-Toruń

PIĄTEK, 12 listopada.

11.40 Z kwartetów Franciszka Schuberta (płyty). 13.10 Dla każdego coś ładnego (płyty). 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Bydgoskie organizacje śpiewacze. 1) Pogadanka; 2) Występ chóru męskiego „Halka". 18.40 Bilans robót publicznych na Pomorzu za ubiegły rok — pogadanka. 18.55 Wiad. sportowe z Pomorza. 23.00 Tańczymy (płyty).

SOBOTA, 13 listopada

11.40 Ludwik van Beethoven: Sonata op. 57 f-moll „Appassionata" w wyk. Fryderyka Lamond (płyty). 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 14.00 Wiad. z Pomorza i parę informacji. 18.10 Program na jutro. 18.15 Koncert wojskowej orkiestry dętej. 18.55 Wiad. sport. z Pomorza. 23.00 Tańczymy (płyty).

Radio warszawskie

PIĄTEK, 12 listopada.

6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół: „Jeden dzień z dzieciństwa Chopina". 11.40 Mussorgski: Fragm. z op. „Borys Godunow". 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.30 Wiad. gospod. 15.45 Audyc. dla dzieci. 16.00 Rozmowa z chorymi. 16.15 Łódzka Ork. pod dyr. T. Rydera. 16.50 Pog. akt. 17.00 Biblioteka publiczna w Łodzi. 17.15 **Siostry Burskie w swoim repertuarze i jazzowe utwory fortep.** 17.50 Przegląd wydawnictw. 18.00 Wiad. sportowe. 18.10 Egzotyczne orkiestry (płyty). 18.30 Program. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 **„Pani Wicesgerentowa" — kurant staroświecki.** 19.30 **Pieśni starowłoskie w wyk. A. Szlemińskiej.** 19.50 Pog. akt. 20.00 **Koncert symf. w wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. Lovro Metacica z udz. Monique La Bruchelière (fortepian), J. Zwidrynówna (śpiew).** 21.20 Dzien. wiecz. 21.30 Pog. akt. 21.35 Muz. lekka (płyty). 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Muz. kameralna (płyty). 15.00 Reportaż. 15.15 Zespół J. Stena. 18.00 Duety N. Ancewicz i A. Serwińska. 18.25 Muz. rozrywkowa (płyty). 19.15 Busoni: Sonata. Wyk.: Bronisława Ney — skrzypce i Ignacy Rosenbaum — fortepian. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sportowe. 22.00 Pisarz irredentysta (Teodor Tomasz Jeż) — szkic A. Piskora. 22.15 Muz. tan. 23.15 Muzyka lekka (płyty).

SOBOTA, 13 listopada.

WARSZAWA I. 6.15 Pieśń. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muz. (płyty). 7.00 Dz.en. por. 7.15 Muz. (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.15 Aud. dla szkół. 11.40 Utwory skrzypcowe Piotra Czajkowskiego (płyty). 11.57 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.15 Tr. z otwarcia Kongresu Chrześcijańskiego Kupiectwa. 15.45 Słuchowisko dla dzieci p. t. „Wesele lalki". 16.15 Wojsk. Ork. pod dyr. kpt. Chmielewcza. 16.50 Nasz program. 17.00 „Artur Grottger — opowieść biograficzna". 17.15 Z dziejów opery. 17.50 O ideał wychowawczy polskiej młodzieży — przem. woj. Grażyńskiego (z Katowic). 18.05 Wiad. sportowe. 18.10 Pog. społ. 18.15 Piosenki (płyty). 18.30 Program. 18.35 Aud. dla wsi. 19.00 Aud. dla Polaków za granicą: 1. „Orlątko obiera kartofle" — obrazek dla dzieci; 2. „Gawęda z Warszawy"; 3. „Wielkopolska" — aud. słowno - muz. 19.50 Pog. akt. 20.00 Muz. lekka i tan. w wyk. Małej Ork. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. H. Rapackiej (piosenki) i Czwórki Radiowej. W przerwie Dziennik wiecz. 21.45 „Klient" — skecz Henryka Katapulty. 22.00 Koncert rozrywkowy w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Straszyńskiego z udz. H. Korf-Kaweckiej (śpiew). 22.50 Ost. dzien. wiecz.

WARSZAWA II. 13.00 Z twórczości operowej Mussorgskiego i Rimski - Korsakowa (płyty). 14.00 Parę informacji. 14.05 Program. 14.10 Koncert rozrywkowy (płyty). 15.15 Pog. akt. 15.25 Koncert popularny w wyk. Ork. Symf. pod dyr. G. Fitelberga. 18.00 Rec. fortep. H. Kalmanowiczówny. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiad. sportowe. 22.00 Kwadrans poetycki. 22.15 „Kwartet Schrammla" W. Tychowskiego i W. Osieckiego. 23.00 Muz. tan.

Kącik radiowy

DZIŚ 12.11 Piątek.

19.00 „Pani Wicesgerentowa" kurant staroświecki.

19.30 Pieśni starowłoskie w wyk. Anieli Szlemińskiej.

20.00 Koncert symfoniczny z Filharmonii Warsz. dyryguje Lovro Matacica gra Monique La Bruchelière (fortepian).

CZASY PERUK I KOLOROWYCH FRAKÓW.

Dnia 12.11 o godz. 19 audycja radiowa z cyklu „Kurant staroświecki" nosi tytuł „Pani Wicesgerentowa". Napisał ją Stanisław Wasylewski. Wicegerent był to urzędnik królewski na Mazowszu na przełomie XVIII i XIX stulecia. Audycja ta będzie więc interesującym obrazkiem, w którym przesuną się przed słuchaczami typy z owych czasów, rozprawiające na temat swych codziennych kłopotów.

Redaktor odpowiedzialny LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.